

## ROK-B 14 Niedziela zwykła

Mk 6,1-6

*Jezus przyszedł do swego rodzinnego miasta. A towarzyszyli Mu Jego uczniowie. Gdy nadszedł szabat, zaczął nauczać w synagodze. A wielu, przysłuchując się, pytało ze zdumieniem: „Skąd On to ma? I co za mądrość, która jest Mu dana? I jakie cuda dzieją się przez Jego ręce. Czy nie jest to cieśla, syn Maryi, a brat Jakuba, Józefa, Judy i Szymona? Czyż nie żyją tu u nas także Jego siostry?”. I powątpiewali o Nim. A Jezus mówił im: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”. I nie mógł tam działać żadnego cudu, jedynie na kilku chorych położył ręce i uzdrowił ich. Dziwił się też ich niedowiarstwu. Potem obchodził okoliczne wsie i nauczał.*

### 1Poznać, aby miłować

Niedzielną Ewangelię ukazuje nam Chrystusa, którym pogardzają mieszkańcy rodzinnego Nazaretu. Nigdy prorokom nie było łatwo przepowiadać wielkie sprawy w swoim własnym kraju, wśród współziomków. Wielu proroków znosiło cierpienia, zadawane im przez rodaków. Odrzucanie misji ludzi sprawiedliwych miało miejsce także w starożytnym świecie pogańskim. Sprawiedliwego Sokratesa skazano na śmierć, a potem postawiono mu pomnik. Znamy powiedzenie: **Cudze chwalicie, swego nie znacie. Sami nie wiecie, co posiadacie.** Możemy je również odnieść do niedzielnej Ewangelii, do ludzi Nazaretu. Jezus przybywa do swoich, wśród których się wychowywał, spędził dzieciństwo i młodość, wchodził w dojrzałe życie. Był znany całemu miastu - ale czy był dokładnie znany? Wielu mieszkańców Nazaretu odnosiło się do Niego z podejrzliwością i lekceważeniem. Czytamy w Ewangelii: **Dlatego nie mógł tam działać żadnego cudu.** Jezus czynił cuda tam, gdzie widział wiarę, gdzie ludzie Mu ufali, byli pokorni i przywiązani do Boga.

Wielu ludzi mówi: *nie* - grzechowi i złu. Ale są i tacy, którzy mówią: **nie** dobru. Skąd biorą się takie postawy dezaprobaty względem dobra, jak to miało miejsce w Nazarecie? Gdy patrzymy na dezaprobatę ludzi Nazaretu wobec nauczania Chrystusa, zastanawiamy się nad przyczynami takich postaw. Mieszkańcy Nazaretu na pewno nie mieli dostatecznego rozpoznania Chrystusa. Nie rozpoznali wartości, które im przekazywał. Brak dostatecznego poznania dobra powoduje, że nie wyzwala się pragnienie dobra. Zauważamy to niemal codziennie w naszym otoczeniu. Bywają ludzie, którzy atakują innych, krytykują ich, ośmieszają, ponieważ rodzi się w nich zazdrość. Widzimy to nie tylko w naszym sejmie, w mediach, w zakładach pracy, ale również na wyższych uczelniach, w świecie artystów, wśród ludzi kultury, ludzi życia publicznego. Zdarzają się sytuacje lekceważenia wybitnych osób, jako że są ludzie, którzy chcą sami się wybić poprzez pomniejszanie zasług innych. Spotykamy ludzi, którzy ostro krytykują swoich rywali, próbują ich ośmieszać lub pomniejszać ich prawdziwe zasługi. Jest to przykład choroby wielkości, manii wielkości.

Są też przypadki, że u ludzi, nastawionych negatywnie do Kościoła, miały miejsce w przeszłości jakieś przykre doświadczenia, związane z Kościołem czy z ludźmi duchownymi. Są ludzie, których drażni pewność siebie duchownych czy inne wypowiedzi oraz zachowania ludzi Kościoła. W naszym patrzeniu na innych ludzi wszyscy jesteśmy jakoś zranieni. Zawsze łatwiej jest zauważyć zło aniżeli dobro. Powinniśmy się uczyć, wciąż na nowo, przyjaznego patrzenia na innych. Uczmy się radować z obecności drugiego człowieka. To nakłada na nas obowiązek podjęcia wysiłku lepszego i głębszego poznania prawdy, ale również pozbywania się zazdrości, chorobliwej manii wielkości. Czynmy wszystko, by nie powtarzała się w naszym życiu postawa, demonstrowana wobec Jezusa przez mieszkańców Nazaretu.